Nie ma hallsów, coś w nich wykryto i wycofali

Normalny środek biedronki. Kolejki do kas, sztuczne oświetlenie, ukazujące wady kasjerek. Jakiś afekt przy taśmie; poszło o gapiostwo klienta, który nie kupił drugiego opakowania papierowych ręczników, przez co nie zarobił 6 zł.

Szamotanina, bieg po towar, walka o korzyści.

Potem mogło dojść do pomyłki z powodu zbyt bliskiego położenia czekolady względem towaru pewnej klientki, jakich są setki na terenie osiedla. Kobieta ta uśmiechnęła się ujmująco, co zupełnie rozładowało sytuację. Był to nasz ludzki, ziemski gest przyjaźni.

Boże, czasami jesteśmy samodzielni. Radzimy sobie.

Ciepło, które dajemy jeden drugiemu, ogień, co potrafimy sami wzniecić, by przetrwać w tym północno-wschodnim położeniu bezlitosnej geografii, piłeczka tenisowa. Odbijając się od ziemi, poleciała do mnie, potem kasjerki, dalej już mieliśmy ją za swetrami.

Na dworze śnieg mokry i gęsty. Każda śnieżynka e-niespodzianka, szczęśliwy numer, hasło, kod dostępu, pozdrowienie z kapsla od soku albo coś, co było choćby najmniejszym pierwiastkiem życia, optymizmem. Jakiś człowiek poczuł moje przypadkowe spojrzenie. Metaforycznie przystanął i zwrócił się do mnie, nieznajomego

— przepraszam, czy moje milczenie jest wymowne? Jeśli nie wie pan, o co mi chodzi, to nie ma sprawy, nie było tematu. Nieważne.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Berele, dodano 20.01.2018 20:34

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.